Nr. 225. Piątek 1. Października 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz piérwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

Czynności

15go zwyczajnego posiedzenia

Lwowskiéj izby handlowéj i przemysłowéj,

z dnia 27. lipca 1852 pod przewodnictwem wice-prezesa pana *Karola Pietzsch.*

1) C. k. dystryktowa komenda artyleryi prosi o udzielenie cen frachtowych do wywozu 600 cetn. siarki ze Swoszowic do Wiédnia.

Ponieważ Swoszowice należą do obwodu Izby Krakowskiej, przeto bióro niewidziało się upoważnionem do wydania żądanego certyfikatu. — Izba pochwala.

2) P. radca Izby Józef Kleinlegler z Przemyśla popiera prośbę tamtejszego piwowara N. N. o wstawienie się Izby, aby był uwolniony od niesłusznej miejskiej opłaty propinacyjnej za wywożone z miasta piwo.

Izba uchwala odesłać proszącego poprzednio do właściwych władz, ponieważ Izba czuje się upoważnioną tylko na wezwanie urzędowe, lub jeżeliby mu przeciw możliwym uroszczeniom dzierzawcy propinacyi odmówiono należytej obrony — dać swoją opinię i interesa przemysłu zastępywać.

3) Dalsze raporta miejskiego komisarza targowego, podług których do 15. lipca, do którego czasu tutejszy targ na wełnę trwać miał — wełny na plac targu wcale nieprzywieziono.

Służy do wiadomości.

4) Lwowska c. k. komora celna prosi o wyznaczenie dwóch znawców do rozpoznania próby soli, przez Tarnowską komorę celną nadesłanej, czyli ta okaże się solą glauberską lub nie.

P. radca Klein i p. aptekarz Gabryel Mülling zostali do téj komisyi delegowani.

Służy do wiadomości.

Teraz przystąpiono do obioru prezydenta, wiceprezydenta, tudzież zawiadowcy kasy na r. 1852 przez tajne głosowanie kartkami.

Podług protokołu wyborów zastali jednogłośnie nanowo wybrani na r. 1852: prezydentem Florian H. Singer, wiceprezydentem Karol Pietzsch, zawiadowcą kasy Karol Werner.

Izba rozporządza niniejszy wybor przełożonych Izby poddać zatwierdzeniu wys. ministeryum.

Dalsze czynności Izby uznano za niestosowne do ogłoszenia.

Ludwik Lens, sekretarz.

Kraków, 28. września. W dniu wczorajszym zachorowało na cholerę osób 5, umarło 2. Pozostaje w kuracyi osób 8.

Z miasta i przedmieść od 3 dni nikt do szpitalu nieprzybył, ani w mieście nikt na cholerę nie umarł. *(Czas.)*

(Litog. „koresp. austr." o najwyższym patencie z dnia 15go sierpnia względem przywilejów.)

Wiédeń, 25. września. Dzisiejszy dziennik ustaw państwa zawiera najwyższy patent z dnia 15. sierpnia r. b. mocą którego istniejącą dotychczas ustawę względem przywilejów z dnia 31. marca 1832 zawartą w zbiorze politycznych ustaw i rozporządzeń tom 60. stron. 42. zmieniono w sposób odpowiedni postępowi przemysłu i rozszerzono na wszystkie części monarchyi austryackiej.

Że nadawanie przywilejów głównie się przyczyniło do rozwoju naszej industryi, to niepodlega żadnej wątpliwości, i wypływa z natury rzeczy. Ochrona przyznana wynalazcom i osobom wydoskonalającym przedmioty przemysłu, zachęca ducha wynalazczego i ten duch zachowuje niezmiennie ten kierunek, który najpewniej prowadzi do jak najtańszej i jak najlepszej produkcyi pewnego artykułu.

Rzut oka na Anglię i niezmierny rozwój industryi angielskiej jest dostatecznym, aby jasno wykazać ważność i pożyteczność nadawania patentów. Bez zaprowadzenia i ścisłego przestrzegania przywilejów niebyłby nigdy duch wynalazczy przemysłowców angielskich tak nadzwyczajnych robił usiłowań, niebyłby osiągnął tego szczytu doskonałości, która przynajmniej dotychczas tylko wyjątkowo i to w niektórych tylko gałęziach dopuszcza konkurencyę tamtejszej industryi z zagraniczną.

Nowy patent Cesarski także i w tym względzie zupełnie odpowiada celowi, że nietylko właściwe wynalazki i odkrycia, ale i ulepszenia tudzież stósowne odmiany otrzymać mogą przywileje. Podobna zmiana zależąca częstokroć tylko na stósownym dodatku lub w częściowej modyfikacyi zwykłego postępowania w fabrykacyi, jest jednak częstokroć tego rodzaju, że przezto oszczędzić można znaczne kapitały, i pomnożyć bogactwo narodowe. Ważność każdego podobnego ulepszenia zostaje w prostym stosunku z ważnością artykułu dla powszechnej konsumcyi. Stósownem jest postanowienie tej ustawy, że na nowy wynalazek, na nowe odkrycie, lub ulepszenie, które z zagranicy sprowadzone być ma do Austryi, tylko wtedy wydanym być może wyłączny przywilej, kiedy wykonywanie tego wynalazku lub ulepszenia także i zagranicą ograniczone jest wyłącznym przywilejem i że podobny przywilej nadany być może tylko właścicielowi zagranicznego przywileju albo jego prawnemu zastępcy.

Jeżeli bowiem metoda, o której zaprowadzenie w kraju się ktoś ubiega, zagranicą powszechnie jest znana, tedy ci co ją chcą zaprowadzić, tę tylko mają zasługę, że się jej prędzej nauczyli, ale pierwszeństwo w tym względzie jest zawsze mniej więcej rzeczą przypadku, i niema nic wspólnego z pierwszeństwem wynalazku; to bowiem pierwszeństwo uzasadnia tylko prawdziwą i niezaprzeczoną zasługę. Z drugiej zaś strony jeżeli odnośna metoda gdzieindziej niejest powszechnie znana i znajduje się w wyłącznem posiadaniu właściciela także ponajwiększej części ochronionego przywilejem natenczas właściciel tem chętniej korzystając z ochrony w Austryi zaprowadzi tu swoją metodę, gdyżby się słusznie obawiać musiał aby, nim on nabędzie przywilej, kto inny metody jego nie naśladował. Jestto więc rozporządzenie wydane w prawdziwym interesie ludzi przemysłowych zagranicą, iż wypełniając lekkie warunki przepisane w rzeczonym patencie, nabyć mogą tych samych praw co i krajowcy.

Rozszerzenie ustawy na owe kraje koronne, w których potąd podobnej ustawy niebyło, na Węgry, Siedmiogród, Kroacyę itd. jest jawną i niezaprzeczoną dla nich korzyścią. Odkąd zniesione zostały uciążliwe granice cłowe między obydwoma częściami monarchyi, odtąd też usiłowania przemysłowe w obydwóch częściach równą powinny mieć wolność, przytem byłby też nieskutecznym każdy przywilej, któryby w całem terytoryum cłowem niedoznawał równej ochrony. Pod opieką prawnych instytucyi całej monarchyi podniesie się przemysł także i w nie-niemieckich krajach koronnych. Wtedy da się także uczuć potrzeba ochronienia i tych, którzy utwory swoje udoskonalają wynalazkami i ulepszeniami, gdyż w całej monarchyi będą mieli wolne pole do sprzedaży. Przywileje nadają się zazwyczaj tylko na lat pietnaście, wyjątek zasadzać się może tylko na osobnem najwyższem postanowieniu. Ten czas jest zupełnie dostatecznym, aby właścicielowi zapewnić zysk bardzo znaczny, jeżeli wynalazek lub ulepszenie tego jest rodzaju, że mu ułatwia konkurencyę z producentami tych samych albo podobnych artykułów. Zysk zostawać będzie nieochybnie w stosunku z pożytecznością i ważnością wynalazku. Po upływie tego czasu ma ogół prawo wymagać, aby wynalazek dla pospolitego dobra i pożytku do powszechnej wiadomości był podany. Rozważywszy, ilekrotnie w przeciągu lat pietnastu obrócić można kapitałem w przedsiębierstwie tylko poniekąd zyskownem, przynać należy, że ten termin w każdym względzie jest dostatecznym dla właściciela przywileju. *(L. k. a.)*

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiédeń, 25. września. Według nadesłanej tu dzisiaj depeszy telegraficznej odjeżdża J. M. Cesarz wraz z dostojnymi gośćmi Swoimi dzisiaj zrana z Budy i przybędzie do Wiédnia w pierwszych godzinach po południu.

— Ban Kroacyi p. Fzm. baron Jellacic, uda się we czwartek w podróż z Zagrabia ku granicy, dla powitania tam J. M. Cesarza, gdzie się też zgromadzą wysokie stany szlacheckie i wysokie duchowieństwo z Kroacyi i Slawonii.

— Przedwczoraj o pół do czwartéj popołudniu przybył J. królewicz. M. arcyksiążę Maksymilian w towarzystwie hrabi i hrabiny Chambord do Linz, i wysiadł w hotelu pod arcyksięciem Karolem.

— Między Austryą i Francyą toczą się teraz korespondencye względem Cyganów przybyłych z Austryi do Francyi. Od roku pojawiają się Cygani w rozmaitych stronach i w liczbie bardzo znacznej. Mienią się być poddanymi francuskimi, i upraszają rząd o odesłanie ich do Algieru, jako do własnej ich ojczyzny. Aż do spisania i stwier-

dzenia rodowodu przytrzymanych Cyganów, umieszczono ich tymczasem po wsiach. Z Węgier ustąpili — jak sami utrzymują — dla ścisłego ostatniemi laty nadzoru ze strony zwierzchności tamtejszych.

— W Wiédniu znajduje się teraz 83 publicznych szkół trywialnych, 11 prywatnych zakładów naukowych i wychowawczych dla chłopców i 42 prywatnych szkół żeńskich.

— Przyznane roku 1830 niektórym gminom w Galicyi uwzględnienia uwalniające je od opłaty myta na mostach i przewozach ustać mają z rozkazu J. M. Cesarza w najbliższym miesiącu, a mieszkańcy gmin tych opłacać mają na przyszłość należytość tę równie jak i każdy inny podróżny. *(Ll.)*

— Zapowiedziane w urzędowej części *Gaz. Wiéd.* z d. 21. b. m. zniszczenie banknotów zdawkowych w sumie 800,000 złr. odbyło się dzisiaj na Glacis w przeznaczonym do tego budynku. *(Wien. Ztg.)*

— Nowy regulamin o profesyach, który ma być publikowany, obejmuje następujące główne zarysy: Zatrzymano ile możności wolny ruch dla profesyi, jednak związek cechowy będzie istnieć i nadal, ale przytem wyrzeczono połączenie spowinowaconych gałęzi przemysłowych w większe korporacye; o ukształceniu chłopców terminujących i czeladników traktuje osobny rozdział nowej ustawy. Nadanie profesyi będzie zawsze tylko *ad personam* opiewać, z prawem, że profesya przechodzi na wdowy, jeżeli zawiadowców postawią. Przedajne profesye będą częścią zarzucone, częścią zakupione, a w pierwszym przypadku *ad personam* innym nadane.

— Z graduowanych na tutejszym uniwersytecie w zeszłym roku doktorów medycyny i chirurgii jest pod względem narodowości 22 z Wiédnia i Austryi, 18 z Czech, 18 z Węgier i Siedmiogrodu, 15 z Morawii i Szląska, 11 z Galicyi, 8 z Tyrolu, 3 z Salzburga, 3 z Styryi, 3 z Lombardyi, 1 z Karyntyi, 1 z Warszawy i 1 z Szwajcaryi.

— By ułatwić wydawanie ściągniętych z obiegu monet miedzianych upoważniono teraz prócz krajowych kas głównych także wszystkie kasy zbiorowe do przyjmowania ich w zamian za papiery banku lub skarbu.

— C. k. główny urząd menniczy wydaje od d. 20 b. m. nowe 10% miedzi zawierające monety srebrne wszystkim osobom, które tam złożyły srebro dla wymiany. *(L.k.a.)*

(Kurs wiédeński z 30. września 1852.)

Obligacye długu państwa 5% 95½; 4½% —; 4% 75¾. 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 139. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1353. Akcye kolei pół. 2195. Glognickiej kolei żelaznéj 777½. Odenburgskie 127. Budwejskie — Dunajskiej żeglugi parow. 722. Lloyd —.

Francya.

(Uwagi Monitora o podróży prezydenta republiki.)

Paryż, 23 września. *Monitor* zawiera w półurzędowej części obszerne uwagi o podróży prezydenta, z których przytaczamy następujące ważne ze stanowiska politycznego: „Uwaga Europy zwrócona jest na zdarzenia w południowej Francyi. Wspaniałe to widowisko, kiedy się wielki lud uczuciami swego serca identifikuje z naczelnikiem własnego wyboru. Czyliż ten tłum cisnący się około księcia jest tylko partya, klasą, ułamkiem Francyi? Nie, jest to cały naród: duchowieństwo i sądownictwo, szlachta i mieszczanie, wojsko lądowe i morskie, rzemieślnicy miast i mieszkańcy wiejscy; wszystkie klasy i całe obywatelstwo odrywa się od pracy, aby z najodleglejszych stron mieć udział w uniesieniu wdzięczności i przychylności. Arcykapłani religii, wiedzący że „wszelka władza pochodzi od Boga" a „Głos ludu jest głosem Boga," oddają księciu cześć udzielną i widzą w nim następcę tego męża, który znowu odbudował ołtarze; władze sądownicze witają w nim restauratora rządowej powagi i ustaw; prawdziwa szlachta czci go, ponieważ jest dość szlachetnym, aby oddawać cześć wszelkiej sławie narodu, i ponieważ nie przywłaszczył sobie innej władzy prócz tej, którąby anarchya była uzurpowała; klasy średnie dziękują mu, że przywrócił zaufanie, że rozwinął kredyt, że ożywił znowu handel i przemysł; wojsko liczy na niego równie jak on liczył na wojsko; wdzięcznem mu jest za to, że mu dozwolił przyczynić się do ocalenia kraju; marynarka zna jego szczérą przychylność do niej i do wszystkiego czego sobie po niej obiecuje, tak ku ustaleniu dobrodziejstw pokoju, jak ku utrzymaniu honoru bandery narodowej; włościanie i robotnicy wiedzą także, że są przedmiotem jego nieustannych starań; a wszyscy cierpiący wiedzą, że niemają szczerszego i wspaniałomyślniejszego przyjaciela. — Ludwik Napoleon opuścił drugie miasto Francyi. Na każdej stacyi tej podróży zdają się podwajać aklamacye, tak jak sympatya kraju wzrastała za każdem przejściem w rządach prezydenta. Półszosta miliona głosów obrało go prezydentem na cztery lata. Po drugim Grudnia pochwaliło do ośmiu milionów głosów jego odwagę i potwierdzając czynności zbawiennej dyktatury zdali na niego najwyższą władzę. Zaledwie upłynęło kilka miesięcy i dzięki użytkowi zrobionemu z tego czasu, chce Francya zawdzięczająca mu szczęście teraźniejszości, powierzyć mu także swoją przyszłość. Wszędzie na wszystkich stopniach społecznego porządku pojawiają się te same uczucia, te same życzenia. Z życzeniami rad okręgowych połączyły się wyraźne życzenia rad jeneralnych; nakoniec pojawiają się aklamacye masy, która z właściwą sobie otwartością i prostotą głośno oświadcza, że wybranemu swemu dać chce nietylko wszelką władzę, jakiej do wypełnienia swojej misyi potrzebuje, ale wszystkie warunki trwałości tej władzy, wszystkie tytuły, które ją uroczyście potwierdzają. Taka jest wola kraju. Książę odpowiedział jak mógł, jak musiał." (Następują ważne ustępy z mów w Nevers i w Lugdunie.) — „Cóż zależy wybranym od Opatrzności na tytule, pod którym spełniają swoją wzniosłą misyę? Osobista ich sława u potomstwa ani się zmniejszy przezto ani powiększy. Ale ludy mają instynkta, które należy uwzględniać, ponieważ w ogóle odpowiadają ich prawdziwemu interesowi. Ustalając władzę swego naczelnika, chcą ludy zabezpieczyć swoją pomyślność. Francya i tak już dumna widząc na czele swojem dziedzica najsławniejszego imienia chce sobie zapewnić długą przyszłość wielkości i pokoju, nadając księciu, który ją ocalił, trwałą władzę." *(G. P.)*

(„Lit. koresp. austr." o zamachu na życie prezydenta republiki w Marsylii.)

Straszny zamach na życie prezydenta republiki zamierzono według umieszczonej w *Monitorze* rządowej depeszy telegraficznej w Marsylii; dzięki Opatrzności, która niedopuściła wybuchu. Odwrócono przezto niezmierne nieszczęście od wielu rodzin, i zapobieżono strasznym spustoszeniom.

Natrafiamy znowu przy tej sposobności na ową w ciemności przemyśliwającą partyę, która zrzekając się zupełnie wszystkich naturalnych i przyzwoitych środków w swojem działaniu, bierze się teraz do najnikczemniejszego z wszystkich, do politycznego morderstwa. Niepotrzeba słów na to, aby haniebność tego środka należycie napiętnować. Ale znajomość historyi równie jak popędów natury ludzkiej w ogóle powinna była już dawno przekonać sprawców tak przerażających planów, że morderstwo polityczne nigdy nie wiedzie do zamierzonego celu, lecz owszem z nieubłaganą koniecznością właśnie przeciwny osiąga skutek. Owa nikczemna partya kopie sobie przezto własnemi rękami grób, i gotuje własną zgubę. Rozszerza ona tym sposobem przepaść, która ją dzieli od dobrze myślących, otwiera oczy wielu z własnych zwolenników, których serce ludzkie wzdrygać się musi na takie szatańskie experymenta, i którzy wprawdzie bądź z próżności bądź z egzaltowanej wyobraźni lub z innej osobistej słabości sprzyjać mogą jakiej zgubnej teoryi, ale podobną praktykę mordu i pożogi mimoto potępić muszą.

Prawda, że sytuacya w obecnej chwili krytyczną jest we Francyi. Teraźniejszy stan rzeczy zdaje się głównie polegać na głowie prezydenta. Sprawcy komplotu liczyli na zamieszanie i niepewność,

Sławny proces Karoliny de Calvierre.

(Ciąg dalszy.)

Któż mógł wtenczas powątpiewać jeszcze o ich szczęściu?

A przecież wyrok ten niezamknął procesu!

Antoni de Calvierre wznowił zaskarżenie w „kancelaryi Francyi," zaczem u innej władzy niezawisłej. Wniesienie to opiewało temi słowy: wprzódy musi być rozstrzygnięto, który z obu wysokich trybunałów, parlament z Tuluzy lub Paryża, ma rokować w tej sprawie. — Dopiero dnia 21., w sam dzień wydanego wyroku, wręczono pismo to oskarżonym stronom.

Była-to więc nowa intryga stryjowska w zamiarze przeszkodzenia pomyślnej dla synowicy egzekucyi. 28go sierpnia stawia się osobiście u sądu tajnej rady, i oświadcza że wyrok sądu „Tourelle" jest zamachem przywłaszczającym sobie prawo nad władzą sądową, i protestuje: że niepodobna mu zezwolić, wydać siostrzenicy za rozbójnika, który wykradłszy 10letnią dziewczynę uwiódł ją w rok późniéj; że żadną miarą niemoże przyzwolić na podobne śluby małżeńskie, zawarte z urąganiem się z przepisów kanonicznych i królewskich rozporządzeń.

Młodzi i znowu połączeni małżonkowie uważali szczęścia swego tylko przez krótkich ośm dni. Decyzya tajnej rady z 28. sierpnia 1663 zerwała wydany przed tygodniem dopiero wyrok z tym nakazem: aby Karolinę zamknięto napowrót w klasztorze „Des Cordelieres," i niedozwolono jej żadnej styczności z Margrabią Du Boscq. Zarazem nakazano wszystkim duchownym, ażeby zawartych ślubów małżeńskich między Karoliną de Calvierre a Margrabią Du Boscq nie zatwierdzali.

Sprawa więc prześladowanych wzięła znowu smutny obrot. Lecz nierównie większe czekało ich jeszcze udręczenie.

Nowy wyrok z dnia 15. października (wyszły z tej samej tajnej rady) uwalnia Antoniego de Calvierre od wszelkiej kary wyrokiem parlamentu naznaczonej; zarazem nastawał na rozwód młodych małżonków.

Do tego 11go grudnia napadła zgraja pachołków sądowych i łuczników starszego Margrabię Du Boscq na publicznej ulicy, właśnie w chwili kiedy wychodził z hotelu de Guise, ówczesnego pomieszkania swych dzieci, i bez żadnego względu na jego wiek sędziwy obeszli się z nim srodze i zawlekli na zamek L' Eveque.

jakąby upadek Ludwika Napoleona wywołał w stosunkach Francyi i Europy.

A jednak — takie jest nasze niezachwiane przekonanie — byliby się zupełnie zawiedli. Nieochylonem następstwem takiego wypadku byłoby zapewne, iżby wszyscy owi mężowie, którzy dotychczas prezydenta radą i czynem wspierali w przywróceniu publicznego porządku, byli wspólnie objęli rząd w sposób tak sprężysty i silny, iżby partya rewolucyjna pewnie najmniejszej z tego niemiała korzyści. Ci mężowie byliby się strzegli wywoływać znowu chaos zgromadzeń narodowych, restaurować intrygę parlamentarną i demagogię obalając tym sposobem własnemi rękami budowę, która za ich pomocą powstała z anarchii. Tak nieszczęsne i krwawe doświadczenie byłoby zupełnie wyleczyło wszystkich wahających się i niezdecydowanych. Prezydent reprezentuje we Francyi potrzebę porządku, i źródło siły ustalającej ten porządek. Jest on w taki sposób reprezentantem zasady, której potęga i ważność daleko sięga po-za zakres życia wymierzonego mu przez Opatrzność. Ta święta zasada utrzymałaby teraz na każdy sposób przewagę swoją w kraju, i to zaspokajające przekonanie można zachować, chociaż niewiadomo, w jaki sposób byłyby się rozwinęły szczegółowe losy Francyi.

Dla rządów w ogólności wypływa z tego wypadku przestroga, że nietylko mają prawo, ale i obowiązek czuwać ściśle nad usiłowaniami partyi rewolucyjnych i przytłumiać je z nieubłaganą surowością. Roztropność nakazuje im uchylić wszelkie dźwignie, których owe stronnictwa użyćby mogły, aby znowu uzyskać wpływ na usposobienie publiczne i zapalić w umysłach dzikie namiętności. Ci zaś, co sądząc porywczo i bez rozwagi oskarżają rządy o zbyt wielką surowość i o dążeniu do absolutnej władzy bez potrzeby i wszelkiemi środkami, ci niechaj z tego powezmą naukę, jak wielce błądzą, i że właśnie w naszych czasach potrzeba władzy uposażonej wszystkiemi gwarancyami powagi i siły, ściśle się łączy z pierwotną potrzebą społeczeństwa, z utrzymaniem porządku, obyczajności, prawa i religii. Te pożyteczne uwagi wypływają same przez się i nawet największa namiętność polityczna, jeżeli się tylko nie zupełnie wyrzekła wszelkich maksym moralności i rozwagi, i nie popadła w zaciekły i ślepy fanatyzm, niezdoła zaprzeczyć im prawdy i trafności. Poważne znaczenie przysłowia: *„sic vos non vobis,“* zwraca się groźnie przeciw sprawcom tak haniebnych spisków. Z podobnych czynów niemogą oni nietylko żadnej osiągnąć korzyści, ale owszem tracą ostatnią iskierkę sympatyi i zaufania u ludu, gdyż lud na szczęście składa się z ludzi nie zaś z morderców i podpalaczy.

(Wiadomości potoczne z Paryża.)

Paryż, 20. września. *Moniteur* wyszedł dzisiaj bez części urzędowej, i zawiera oprócz sprawozdań *o podróży prezydenta republiki* adresy 97 gmin departamentu *Nièvre*, zajmujące 13 i pół kolumny nieurzędowej części Monitora. W ogłoszonych dzisiaj sprawozdaniach przebija się dążność imperyalistyczna mocniej jeszcze niż w dawniejszych.

— Według telegraficznej depeszy z Lyonu z 20go zrana, znajdował się prezydent republiki ostatniego wieczora na balu w teatrze, gdzie go powitano okrzykiem: „Niech żyje Cesarz.“ Bal rozpoczął prezydent z córką prefekta. Przed teatrem zebrała się wielka masa ludu. I tam nieustawały prawie okrzyki *Vive l'Empereur.* — Według pomienionej depeszy niezaburzono nigdzie spokoju. Prezydent powrócił już o godzinie 11tej do prefektury. Ulice i domy były oświetlone.

— *Prezydent republiki* rozdał darem 10,000 franków pomiędzy rozmaite zakłady dobroczynne *w Moulins.*

— Prezydent republiki przyrzekł podczas bytności swojej w Moulins na prośbę sędziwego, stuletniego proboszcza, ułaskawić 3ch deportowanych. Również i inne osoby, które mu się do nóg rzuciły, uzyskały przyrzeczenie ułaskawienia krewnych swych wywiezionych do Algieru. *(P. Z.)*

Niemcy.

(Wezbranie Renu.)

Z nad Renu górnego, 18. września. Zeszłej nocy wezbrał Ren do niezwykłej wysokości. Przy wielkim i pięknym młynie łyżwowym tudzież przy moście wiszącym pod Kleinhünningen zerwały się kotwiczne łańcuchy i leżą zgruchotane pod Kleinkems. Pola bliżej Renu położone stoją całkiem pod wodą, z której tylko wierzchołki drzew owocowych wyglądają. Mieszkańcy dojeżdżają tam czółnami, i bez trudu obrywają owoce. Nowe budowy wodne wzniesione z wielkim nakładem, zostały po większej części zniszczone. Pod Kirchen wylał potok zwykle nie głęboki, i sprawił wzdłuż kolei żelaznej znaczne zniszczenia. Most nowo wystawiony, tudzież most kolei żelaznej uratowano tylko z wielką trudnością. Część Bazylei stoi pod wodą. *(P. Z.)*

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 27. września.)

Metal. austr. 5% $82\frac{3}{8}$; $4\frac{1}{2}$ $73\frac{5}{8}$. Akcye bank. 1400. Sardyńskie —. Hiszpańskie $46\frac{1}{4}$. Wiedeńskie $103\frac{1}{4}$. Losy z r. 1834 —; 1839 r. —.

(Kurs giełdy berlińskiej z 27. września.)

Dobrowolna pożyczka 5% $102\frac{1}{2}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 $103\frac{5}{8}$. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 $103\frac{5}{8}$. Obligacye długu państwa $94\frac{7}{8}$. Akcye bank. $106\frac{3}{4}$ l. Pol. list. zastaw. —; nowe $98\frac{1}{2}$; Pol. 500 l. 92; 300 l. 154 l. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. $11\frac{1}{4}$. Austr. banknoty $88\frac{3}{4}$.

Szwecya i Norwegia.

(Powrót Jego Mości króla z familią do Chrystianii.)

Chrystiania, 17. września. Wczoraj o godzinie $4\frac{1}{2}$ popołudniu przybyli JJ. MM. król i królowa z wysoką familią i świtą z podróży do Niemiec. *(W. Z.)*

Rosya.

(Mianowania.)

Petersburg, 17. września. Cesarskim dziennym rozkazem z dnia 13. b. m. mianowany jest wojskowy gubernator Kijowa, jeneralny gubernator Podola i Wołynia, jenerał-adjutant i jenerał piechoty Bibikow I. ministrem spraw wewnętrznych, z zatrzymaniem swej godności jako jenerał-adjutant. Wojskowy gubernator miasta Żytomirza i cywilny gubernator Wołynia, jenerał-major książę Wasylczyków I., ze świty Cesarza Jego Mości, mianowany jest tymczasowym gubernatorem Kijowa i jeneralnym gubernatorem Podola i Wołynia, z pozostaniem przy świcie Cesarza Jego Mości. *(P. Z.)*

Turcya.

(Stan zdrowia Sultana. — Uczta u ambasadora francuskiego. — Zasekwestrowanie pism rewolucyjnych.)

Z Konstantynopola donoszą z 15. września: Sultan przyszedł zapewne znów do zdrowia, bowiem niedawno przytomny był na radzie ministeryalnej, przedzielony od niej tylko kotarą, i zwiedził meczet „Emirghian.“ — Poseł francuski, *p. Lavalette*, dawał świetną ucztę, na której był także i turecki minister spraw zewnętrznych. — Policya wykryła niedawno i zasekwestrowała kilka pak, w których znajdowało się do kilku tysięcy exemplarzy katechizmu rewolucyjnego w języku wołoskim, i przeznaczonego dla księztw naddunajskich. Autorami tej broszury wymienili się pp. *Rossetti* i *Bratiano;* ostatni podpisywał przez czas niejaki wraz z wychodźcami *Mazzini*, *Ledru Rollin* i Arnoldem *Ruge* proklamacye rewolucyjne wychodzące z centralnego komitetu w Londynie. Osnowę tej książki dyktowała najgoręcsza namiętność, lecz z całego układu jej okazuje się jawnie, że pomienieni autorowie nie znają ani usposobienia, ani ducha i władzy pojmowania ludności rumuńskiej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wyszła książka ta z jednej z pokątnych drukarń belgijskich. *(L. k. a.)*

(Porażka wojsk tureckich przez Beduinów.)

Konstantynopol, 11go września. Ostatnie doniesienia z Yemen opiewają według Gazety Tryestyńskiej bardzo niepomyślnie

---

Syn Margrabiego i młoda jego małżonka usiłowali wszelkiemi sposoby uwolnić ojca z więzienia. Wszakże jedyny tylko był na to sposób, mianowicie jeźliby Karolina zezwoliła dobrowolnie kazać się zamknąć w klasztorze. Powyższa więc kondemnata nie musiała jak widać przyjść do wykonania, a może też młodzi małżonkowie znaleźli byli sposób uchylenia się od niej — co się zresztą owcześnie we Francyi z podobnemi wyrokami dość często przytrafiało.

Młoda Margrabina poświęciła chętnie wolność swoją dla oswobodzenia teścia, i 20go grudnia stawiła się w asystencyi jednego herolda sądowego w klasztorze. Przeorysza jednak odmówiła jej przyjęcia. Wróciła więc znowu do swego małżonka.

Antoni de Calvierre protestował, że starszy Margrabia Du Boscq niemoże być uwolniony, pokądby Karolina niezostawała istotnie już w klasztorze. Samo jej stawienie się nie jest jeszcze dostatecznem. Nowe więc w tej mierze deliberacye. Nareszcie wyznaczył sąd klasztor panien miłosiernych na schronienie dla Margrabiny. Słaba, będąc przy nadziei, wprowadziła się zatem do nowego przybytku d. 21. marca 1664.

Stryj jej wziąwszy w sądach przewagę, chciał z powodzenia swego korzystać, i nagle wystąpił z żądaniem równie dziwnem jak i okrutnem, ażeby na obu Margrabiach spełniono pierwszy wyrok: to jest, aby ich kołem łamano. Sprawa ta przeciągnęła się znowu rok cały, zwłaszcza że adwokat jego wniósł instygacyę dopiero 10. października.

Dopiero przy szalonej tej instygacyi dowiadujemy się o powodach jakie Antoni de Calvierre w tej mierze przytaczał: Zamęzcie Karoliny spełnione przed jej dojźrzałością, uważał za nową zbrodnię; ślub zaś dawał duchowny któremu Karolina nie była znana; z tych więc przyczyn tudzież dla jej małoletności ślub ten niemoże być ważny. Za wykradzenie zaś przepisują prawa karę śmierci.

Adwokat strony przeciwnej zbijał to wszystko: mianowicie iż ze zgonem opata z Psalmodi nie przeszło prawo opiekuństwa bynajmniej na jego brata Antoniego, a nieboszczyk nie mógł je nań zlewać, zaczem Antoni de Calvierre nie ma prawa występować w charakterze opiekuna. Margrabiowie Du Boscq, syn i ojciec, otrzymali królewskie listy ułaskawienia, przeto zbrodnia wykradzenia nie może już być wytaczana przed sąd. Co do zawartego małżeństwa, tedy Antoni de Calvierre sam je uznał w zamian za opuszczone mu wynagrodzenie szkody z powodu spalenia i zrabowania zamku i miasta Du Boscq; nareszcie blizcy krewni panny de Calvierre przyzwolili na to małżeństwo, i nikt nie ma prawa temu się przeciwić.

(Dokończenie nastąpi.)

dla rządu tureckiego. Beduini pobili na głowę wysłane przeciw nim wojska. Jeneralny gubernator prowincyi, Bonaparte Mustafa Basza, który z własnej chęci przyłączył się do tej wyprawy, otrzymał ranę śmiertelną. *(A. B. W. Z.)*

Indye Wschodnie.

(Poczta zamorska.)

Sumaryczna treść ostatniej na Alexandryę i Tryest nadesłanej zamorskiej poczty jest następująca: Jeneralny gubernator już powrócił z podróży do Rangun. Zostawił rozkazy do ruszenia w głąb Birmańskiego państwa. Dziennik *„Englishman“* zachęca do stanowczych kroków, ponieważ z barbarzyńskim rządem w Awa niepodobna zawrzeć paktu, i honor rządu byłby splamiony, gdyby się teraz cofnął. Zresztą jeneralny gubernator oświadczył, że jeszcze nie nadeszły instrukcye względem wcielenia części Birmańskiego państwa do angielskich posiadłości wschodnio-indyjskich, i trudno, żeby przed końcem września nadeszły. Kapitan *Tarlton* zajął miasto *Trome. (L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Lwowskim.)

Lwów, 22. września. Według doniesień handlowych płacono od 1. do 15. bieżącego miesiąca na targach w Gródku, Jaryczowie i Szczercu w przecięciu za korzec pszenicy 6r.48k.—7r.12k.—7r. 12k.; żyta 5r.36k.—5r.12k.—5r.36k.; jęczmienia 3r.36k.—3r.36k.—4r.; owsa 2r.45k.—2r.24k.—2r.12k.; hreczki 3r.21$^3/_5$k.—4r.—3r.24k.; kartofli 2r.—0—2r.8k. Za cetnar siana 38k.—44k.—0. Sąg drzewa twardego kosztował 8r.—5r.—9r., miękkiego 6r.—4r.40k.—7r.12k. Funt mięsa wołowego sprzedawano po 2$^4/_5$k.—3$^4/_6$k.—3$^3/_4$k. i garniec okowity po 1r.30k.—1r.4k.—1r.36k. m. k.

(Ceny targowe w obwodzie Samborskim.)

Sambor, 19. września. Według doniesień handlowych sprzedawano na targach w Samborze, Drohobyczy i Komarnie w pierwszéj połowie bieżącego miesiąca w przecięciu korzec pszenicy po 7r.48k. —7r.24k.—7r.12k.; żyta 6r.36k.—6r.36k.—5r.12k.; jęczmienia 4r. 12k.—3r.54k.—3r.36k.; owsa 2r.42k.—2r.27k.—2r.36k.; hreczki 0—4r.48k.—5r.12k.; kukurudzy 5r.42k.—5r.48k.—0; kartofli 0—2r. 6k.—2r.30k. Cetnar siana po 39$^1/_5$k.—30k.—1r. Sąg drzewa twardego kosztował 5r.—5r.36k.—7r., miękkiego 4r.—4r.—5r. Za funt mięsa wołowego płacono 3$^1/_5$k.—3$^1/_5$k.—3$^1/_4$k. i za garniec okowity 1r.6k.—2r.8k.—1r.36k. m. konw.

Kurs lwowski.

Dnia 30. września.

		gotówką		towarem	
		zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	28	5	32
Dukat cesarski	„ „	5	33	5	37
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	37	9	41
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	52	1	53
Talar pruski	„ „	1	42	1	45
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	22	1	23
Galicyjskie listy zastawne za 100 zlr.	„ „	89	42	90	20

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 30. września 1852.

		zlr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 30. września.)

Amsterdam 161 l. 2. m. Augsburg 115$^5/_8$ l. uso. Frankfurt 114$^5/_8$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 171$^1/_4$ l. 2. m. Liwurna 113 p. 2. m. Londyn 11.30. l. 3. m. Medyolan 115$^1/_4$. Marsylia 136 l. Paryż 136$^1/_8$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 95$^1/_2$. lit. B. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wied. d. 28. września o pół do 2giej po południu)

Ces. dukatów stęplowanych agio 23$^1/_4$. Ces. dukatów obrączkowych agio 22$^3/_4$. Ros. Imperyały 9.31. Srebra agio 15$^1/_2$ gotówką.

Kurs nowej pożyczki 94$^1/_2$; zagraniczni biorą bardzo znaczny w niej udział.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 30. września.

P. Mauthner Apolinary, c. k. przełożony obwodowy, z Brzeżan.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 30. września.

Hr. Dzieduszycki Zygmunt, do Miłkowa. — PP. Muralt, c. k. major, do Derewacza. — Biegelmayer, c. k. radzca finansów, do Przemyśla. — Pieniążek Julian, do Uszkowiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 28. i 29. września.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury dog. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 11 61	+ 10°	+ 15°	Zachod.	pochm. mgła
2 god. pop.	27 11 80	+ 15°	+ 8°	„	„ ☉
10 god. wie.	27 11 85	+ 9°		„	pogoda
6 god. zran.	27 11 51	+ 8°	+ 17,6°	Południowy$_0$	pogoda
2 god. pop.	27 11 35	+ 17.6°	+ 8°	połud.-zach.$_1$	„
10 god. wie.	27 10 65	+ 13°		połud.	pochm.

Uwaga. W nocy ciepły deszcz.

TEATR.

Dziś: Przedst. polskie: **„Polityka i miłość“** i **„Jan Kochanowski w Czarnolesiu.“**

Jutro: Opera niem.: **„Linda von Chamounix.“**

KRONIKA.

W ciągu zeszłego miesiąca dwa głównie przedstawienia sprowadziły więcej nad zwyczaj publiczność na teatr. Nie Marya Stuart — nie Więzienie — nie to i owo, ale krotochwila: *Lwów w porównaniu z innemi stolicami*, i dramat: *Kat z Amsterdamu.* Mówiono nam, że dlatego, iż się zapowiadać zdawały nowością wrażeń, czyli raczej ponętą wzruszenia w publiczności uczuć nieco gorętszych nad owe, które zwyczajne utwory dramatyczne ubudzać zwykły.

I w rzeczy samej mógł Kat Amsterdamski obiecywać wiele, jakoż i istotnie dotrzymał, bo rozniecił tyle żalu nad losem upośledzonego prawami — dawniej prawami — kata, tyle spółczucia dla cierpiących: ojca, córki, syna, kochanka i kochanki, tyle wzgardy dla sędziego zapamiętałego w swej nienawiści, że publiczność z całym zapałem równie tyle pochwał przyznała grze artystów, ile oddała oklasków wyrokowi, że wreszcie znienawidzony sędzia odebrał karę. W tem niewątpliwy wyrzekła dowód, że gra artystów zajmować musiała słuchaczy, kiedy z taką rozkoszą przyjęto ten wyrok, co rozjątrzeniu ulgę przynosił. Sprawiedliwą też i zasłużoną ponowiono sławę gry pana Smochowskiego w głównej roli Vanhofena i Vorrsta, niemniej i pani Aszpergerowej w roli córki jego Małgorzaty, osobliwie w scenie, gdzie ojciec wyznanie rodu swego przed córką czyni. Scena była rozrzewniająca, ale też i z całą prawdą kunsztu oddana. — Dobrze mówią, że publiczność przeczuciem żyje, gdyż nie zawiodła się w oczekiwaniu zbierając się liczniej dla spożycia rozrzewniających wzruszeń serca.

Ale dziwią się niektórzy, dlaczego „Lwów w porównaniu z Londynem, Paryżem i Stambułem“ tyle miał spektatorów, chociaż nic z tego wszystkiego nie obiecywał? Cóż ma w tem być osobliwego, że miasto przyszło swoje miasto oglądać? — Powiedział nam pewien Francuz jedną rzecz i tę powtórzymy. Wszak Miasto! — to jest osoba, to jest Wielki Mogół, to dziwak, samolub, zrzęda, lichwiarz; a z tem wszystkiem oraz i Dobrodziej i Mecenas i Pan! Jakżeż dziwo takie nie chcieć oglądać? — Miasto kocha się w sobie, w siebie jak w kochankę się wpatruje, do siebie się mizdrzy, nad sobą dziwi i z wysokości swej góry rozpływa się nad swojemi brudami i swą świetnością, nad swemi cnotami i ułomnością swoją; w każdym zaułku swoim postrzega Miasto coś osobliwszego, coś tajemniczego, co mu zmysły ujmuje, umysł zastanawia; i co większa: ani mocy piekielne nie wywrócą Miastu tej wiary, że to, co na jego się łonie wylęży, musi być doskonałe, ozdobne, wspaniałe. Bądź kto jesteś, poeta, historyk, filozof, dyplomata, romansista, bajkarz lub twórca dramatyczny, mów tylko Miastu o swojem Mieście i pewnie cię słuchać będzie, wychwalać nieomieszka i sławą cię okryje. Miasto jest to ta góra, z której czart ukazał Panu skarby całego świata i wyrzekł: „Powstań i pokłoń się przede mną, i to wszystko jest twoje!“ I Miasto powstało, i bije czołem przed sobą, przed wielkością bałwana swego. I kłania się igrzyskom, zabawom swoim, kłania obrazom smutnym czy wesołym, jasnym czy ciemnym, rozpustnym czy poważnym, głupim czy mądrym, byle własnym, byle cokolwiek do siebie podobnym. Komedya, dramat, tragedya lub pustota, o rzecz tu nie chodzi, ale o pokłon tumanowi swemu. Dziwić się teraz, że „Lwów“ tyle miał spektatorów.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** *Z c. k. galic. drukarni rządowéj.*